

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nota Rządu Polskiego w sprawie szpiegowskiej działalności pewnych dyplomatów francuskich w Polsce

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 19 bm. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr St. Leszczyński przyjął Ambasadora Francji w Warszawie, p. Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zwrócić się w następującej sprawie:

Władze polskie wykryły działalność szpiegowską, prowadzoną w Polsce przez odpowiedzialnych urzędników Ambasady i Konsulatów francuskich w Polsce.

W związku z powyższym został

dnia 18 listopada br., zaareztowany w Warszawie p. Robineau, urzędnik Konsulatu francuskiego w Szczecinie, w momencie kiedy usiłował opuścić teren Polski samolotem.

Aresztowany Robineau przyznał się do swojej działalności szpiegowskiej i stanął przed sądem Rzeczypospolitej Polskiej. Jak wynika z posiadanych przez władze polskie materiałów, działalność szpiegowską uprawiają w Polsce ponadto następujący członkowie Ambasady francuskiej:

Aymar de Brossin de Méré.

Fernand Reneaux

Powyższe zostało potwierdzone również zeznaniami aresztowanego Robineau jak i innych osób, które przez urzędników francuskich wciąż gnieły zostały do roboty szpiegowskiej.

Rząd Polski przypomina, że przed kilku miesiącami zostali, za prowadzenie roboty szpiegowskiej, aresztowani urzędnicy Konsulatu francuskiego we Wrocławiu, którzy wkrótce staną przed sądem.

Rząd Polski komunikuje Rządowi Francuskiemu, że uważa za abso-

lutnie niedopuszczalne uprawianie roboty szpiegowskiej przez członków Ambasady i Konsulatów francuskich w Polsce. Rząd Polski zwraca się do Rządu Francuskiego o przedsięwzięcie wszystkich stosownych kroków celem położenia kresu takiej działalności.

Jednocześnie w związku z powyższym Rząd Polski domaga się aby: Aymar de Brossin de Méré

Fernand Reneaux
zdemaskowani jako uprawiający robotę szpiegowską natychmiast opuścili teren Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, dnia 19.XI.1949 r.

Nowy ambasador radziecki na Węgrzech

MOSKWA, (PAP) — Eugeniusz Kisielew został mianowany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Węgierskiej Republice Ludowej. Prezydium Rady Najwyższej zwolniło z tego stanowiska dotychczasowego ambasadora na Węgrzech Tiszkowa w związku z powierzeniem mu innych funkcji.

Kampania na rzecz pokoju w Finlandii

Helsinki, (PAP) — W całej Finlandii, z inicjatywy tamtejszego Stałego Komitetu Obróńców Pokoju przytapieno do zbierania podpisów pod „Orędziem Pokoju”, którego tekst ogłasza fińska prasa demokratyczna. Orędzie to, zwracając się do sejmiku i rządu fińskiego oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych, wzywa do zjednoczenia wszystkich sił

pokoju, piętnuje podsyłanie na strojów wojennych i wszelkie przygotowania do wojny, domaga się redukcji wydatków wojskowych oraz deklaruje pełne poparcie dla propozycji ogólnego zmniejszenia zbrojeń i zniszczenia broni atomowej. Żądamy — głosi orędzie — wykorzystania energii atomowej na cele pokojowej pracy twórczej. Żądamy zabezpieczenia pokoju.

Święto artylerii radzieckiej

Siłły zbrojne ZSRR na straży pokoju

MOSKWA, (PAP) — W niedzielę 20 bm. narody Związku Radzieckiego obchodzili tradycyjne Święto Artylerii.

Już w przeddzień we wszystkich miastach i wsiach oraz garnizonach wojskowych na terenie całego Związku Radzieckiego odbywały się uroczyste akademie i zebrania. W Moskwie na uroczystą akademię przybyli minister sił zbrojnych ZSRR, Marszałek Wasilewski, szef sztabu Armii Radzieckiej gen. Sze mienko, marszałkowie Woronow, Jakowlew i Budienny, prezydent Akademii Nauk Artyleryjskich gen. Blagonrawow, generałowie, przedstawiciele partyjnych i społecznych organizacji stolicy. Do prezydium honorowego wybrano członków Biura Politycznego KC WKP(b) z generałami Stalnym na czele. Następnie Bohater Związku Radzieckiego gen. Niedielin wygłosił referat na temat: „Artyleria radzieckich sił

zbrojnych”. Wśród niemiłkających owacji zebrani uchwalili tekst listu powitalnego do generalissimusa Stalina.

Minister Sił Zbrojnych ZSRR Marszałek Wasilewski wydał rozkaz, w którym wita radzieckich artylerzystów oraz pracowników przemysłu artyleryjskiego i zarządza, by w godzinach wieczornych w Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu, Odessie, Chabarowsku, Nowosybirsku, Swierdłowsku, Gorkim, Mołotwie i Tule dano 20 salw honorowych na cześć artylerii radzieckiej.

Cała prasa radziecka zamieszcza w niedzielę artykuły, omawiające chlubną rolę, jaką odegrała artyleria sił zbrojnych ZSRR.

Nawiązując do Święta Artylerii radzieckiej, dziennik „Izwestia” podkreśla ogólny wzrost obozu pokoju pod przewodnictwem ZSRR.

Spokojnie i ufnie — piszą „Izwestia” — kroczą masy pracujące naszego kraju na spotkanie jutra. Wiedzą one, że na straży zdobytego pokoju oraz twórczej pracy wielkiego narodu radzieckiego stoją potężne siły zbrojne ZSRR.

Anglo-amerykańscy imperialiści dążą do zaostrzenia sytuacji w Grecji

Gen. Zgromadzenie ONZ przystąpiło do omawiania sprawy greckiej.

Dyskusja nad tą sprawą w Komisji Politycznej wykazała, że delegacje USA i Wielkiej Brytanii nie są bynajmniej zainteresowane w jej rozstrzygnięciu, lecz przeciwnie dążą do zaostrzenia sytuacji wewnątrz Grecji i do pogorszenia jej stosunków z północnymi sąsiadami. Po odrzuceniu propozycji ZSRR, zmierzających do znormlizowania sytuacji

pod tym względem delegacje USA i Wielkiej Brytanii oraz grupujące się wokół nich delegacje niektórych innych państw narzuciły komisji politycznej tzw. rezolucję czterech (USA, Wielka Brytania, Australia i Kuomintang), która nieuchronnie prowadzi do dalszego zaostrzenia stanu rzeczy w Grecji i zmierza do poparcia ekspansjonistycznych dążeń greckich monarchów i faszystów w stosunku do Albanii i Bułgarii.

Depesza Ministra Obrony Narodowej Czechosłowacji do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

WARSZAWA, (PAP). — Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski K. Rokossowski otrzymał następującą depeszę:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Szanowny Panie Ministrze! Z okazji mianowania Pana Ministrem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej pozwalam sobie w imieniu własnym i naszej Ludowo-Demokratycznej Armii przesłać Panu najserdeczniejsze życzenia.

Przy tej okazji pragnę Pana zapewnić o mojej osobistej przyjaźni, jak również o wiernym i serdecznym braterstwie naszych narodów z narodem polskim.

Zycząc z całego serca bratniemu Wojsku Polskiemu, aby korzystając z Pańskich bogatych doświadczeń bojowych, osiągało dalsze sukcesy, a Panu, Panie Ministrze, osobiste dużo pomyślności i powodzenia na nowym szczytnym stanowisku.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
LUDWIK SVOBODA, GEN. ARMII

W odpowiedzi Marszałek Polski K. Rokossowski wystosował następującą depeszę:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI
GEN. ARMII LUDWIK SVOBODA.

Gorąco dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane mi życzenia i okazję mojej nominacji na Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdeczna więź braterstwa między obu naszymi narodami znalazła również swój wyraz we współpracy i braterstwie broni Odrodzonego Wojska Polskiego i Ludowej Armii Czechosłowackiej.

Pragnę wyrazić moje najgłębsze przekonanie, że łączące oba nasze narody więzi przyjaźni i braterstwa będą nadal umacniały się i kzepły, że w potężnym obozie antyimperialistycznym z Związkiem Radzieckim na czele, armie ludowe obu naszych zaprzyjaźnionych narodów będą zawsze ważkim czynnikiem siły stojącej niewzruszenie na straży pokoju i niepodległości narodów.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje najlepsze życzenia Pańskiej osobie i dalszego rozwoju bratniej Armii Czechosłowackiej.
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Chińska Armia Ludowa coraz bliżej Czung-Kingu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu, że Chińska Armia Ludowa zbliżyła się już na odległość około 100 km od Czung-Kingu, tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich.

W związku z niepowstrzymanym marszem Chińskiej Armii Ludowej do Hong-Kongu przybył amerykański charge d'affaires przy rządzie kuomintangowskim Robert Strong wraz z zastępcą atache wojskowego. Przed opuszczeniem Czung-Kingu zamknęli oni tamtejszy gmach ambasady USA.

ZMP-owcy Lubelszczyzny do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

I Zjazd Wojewódzki ZMP w Lublinie przesłał dnia 20 listopada br. do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego następującą depeszę:

Będziemy przodować w walce o pokój i w pracy dla Polski Ludowej

DO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ OB. BOLESŁAWA
BIERUTA

WARSZAWA — BELWEDER

My delegaci 50 tysięcznej rzeszy ZMP-owców Lubelszczyzny, robotnicy, chłopcy, uczniowie i studenci zebrani na Pierwszym Wojewódzkim Zjeździe Związku Młodzieży Polskiej w Lublinie przesyłamy Obywatelu Prezydentowi nasze gorące młodzieżowe pozdrowienia.

Nie szczędziliśmy trudów w walce z okupantem w szeregach Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich, nie szczędzimy go dziś w walce o Pokój i w pracy dla Polski Ludowej.

Czerpiąc z doświadczeń bohaterskiego Komsomolu walczyliśmy z całym ludem pracującym o większą ilość i jakość produkcji w fabrykach, o zbudowanie nowej socjalistycznej wsi, o wyższe plony na roli, o wyższy poziom nauki w szkołach i uczelniach.

Stoją przed nami wielkie zadania.

Będziemy dalej skutecznie walczyć o zbudowanie spółdzielczości produkcyjnej na wsi, będziemy pracować nad przekroczeniem planu produkcji w przemyśle, weźmiemy udział w likwidacji do reszty analfabetyzmu — spuścizny ustroju kapitalistycznego, będziemy wychowywać się na nowych ludzi, gorących patriotów i internacjonalistów.

Obywatelu Prezydencie, przyrzekamy Ci, że dalej pracując, ucząc się i walcząc, zadanie nasze wykonamy, zbudujemy silną, wspaniałą, radosną Polskę Socjalistyczną.

DO
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁKA POLSKI
KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO
WARSZAWA

Pierwszy Wojewódzki Zjazd Stututowy Związku Młodzieży Polskiej obradujący w Lublinie w dniu 19 i 20 listopada br., zasyła Wam nasze młodzieżowe pozdrowienia „Cześć Pracy”.

Młodzież Województwa lubelskiego z wielką radością przyjęła wiadomość o objęciu przez Was Ob.



Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku pracują coraz sprawniej. W roku 1947 wykonały 103,7% planu, a w roku 1948 już 143,3%. Na początku roku bieżącego zaplanowano oszczędności na kwotę 179.971 zł. A już w pierwszym półroczu wyprodukowały 105.913 zł to jest 79,6% całorocznej kwoty.

Zmniejszono także ilość braków 2-giego gatunku obuwia z 4,29 do 2,45%.

Na zdjęciu: Dyrektor naczelny PZO gów. Nosek były robotnik pobliskiego „Fabloku”.

Reflektorem po Trizonii (I)

Junkrzy z Prus bogacą się nad Renem

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej)

Hannover w listopadzie. Kiedy na dworcu w Hannoverze spotkałem młodych chłopów, przesiedlonych z naszych ziem zachodnich, walających się bez pracy i celu, pierwszym moim pytaniem było, dlaczego nie idą na wieś, gdzie tyle ziemi leży odłogiem. „Ale jak? — powiadają ci przesiedleńcy — przecież ta ziemia jest nie dla nas!” Nie chcieli wierzyć, kiedy im powiedziałem, że na wschodzie — w Niemieckiej Republice Demokratycznej — reforma rolna dała 400 tys. przesiedleńcom miliony ha ziemi ornej, łąk i lasów. Oprócz tego 122 tys. osadników otrzymało 20 tys. domów mieszkalnych i ponad 81 tys. gospodarstw. Moi rozmówcy nie chcieli wierzyć i byli zdziwieni tym co im opowiedziałem, gdyż w przeciwnieństwie do Niemiec Wschodnich, gdzie, zgodnie z zaleceniami konferencji moskiewskiej, przeprowadzono reformę rolną, w strefie brytyjskiej i innych strefach zachodnich junkrzy pozostali panami swoich majątków.

Konferencja czterech ministrów, odbyta w Moskwie w kwietniu 1947 r., nakazała przeprowadzenie reformy rolnej w Niemczech do końca 1947 r. Do dziś dnia w Trizonii postanowienia te pozostały na papierze. Wprowadzono rozmaite Landtagi uchwały pro forma ustawy o reformie rolnej, ale nikt nie odważył się ich wykonać. Gdy minister rolnictwa w Schleswiku Erlich Arp, postanowił podzielić ziemię między bezrolnych, wyleciał nie tylko z rządu ale i z partii Schumachera. Prawie 300 tys. ha najlepszej ziemi jest nadal w posiadaniu 536 junkrów prowincji Schleswig-Holstein.

Podobnie rzecz ma się w Dolnej Saksonii, w Westfalii, w Hesji, nie mówiąc już o Południowych Niemczech, gdzie potęgą obszarów kwitnie jak za czasów bawarskich królów. W Badenii np. 394 ziemian trzyma nadal w swych rękach prawie 200 tys. ha ornej ziemi. W prowincji hannowerskiej pruscy posesjonaci żyją w średniowiecznych zamkach, otoczonych polami i lasami, które obejmują łącznie 200 tys. ha obszaru. W Westfalii i w Nadrenii 94 hrabiów i książąt — jak np. rodu Salm-Salm, Salm-Horstmar, Sayn-Wittgenstein i sam Franz von Pappen, znany zbrodniarz wojenny — posiadają w swych rękach 80 tys. ha ziemi, co przy wielkim uprzedmiotowieniu tego kraju oznacza, że kilkadziesiąt rodzin magnackich posiada w swym ręku monopol rolny.

Podobnie rzecz się ma ze strefą amerykańską. Gazeta wysokiego komisarza USA McCloy'a — „Die

Neue Zeitung“ (Monachium) donosi, że większość miejscowych latyfundiów i terenów do polowań znajduje się w rękach 22 kronprinzów i książąt, 4 arcyksiążąt, 80 hrabiów i 135 baronów oraz 92 pomniejszych arystokratów. Do tego należy dodać wielkie posiadłości niemieckiego kleru, który nie myśli bynajmniej o tym, aby „podzielić się chlebem i ziemią z biednymi”.

Razem, w posiadaniu junkrów niemieckich znajduje się w Trizonii ponad 5,5 miliona ha ziemi. Ale zachłannym obszarom to nie wystarczy. Pragną mieć więcej. Jeśli w brytyjskiej strefie słyszymy o ja-

kimś przydziale ziemi, chodzi tu wyłącznie o majątki po Werhmachcie, które z reguły przydziała się pruskim junkrom wygnanym ze wschodu, Minister aprowizacji w „rządzie“ Adenauera, neohitlerowiec Schlange-Schöningen osobliście dba o los junkrów ze wschodu. Natomiast setki tysięcy chłopów pozostają bez ziemi, a ich synowie walają się beczynnie na dworcach wielkich miast, wydani na pastwę rewizjonistycznych haseł i wojennych apelów.

Bo o to przecież właśnie chodzi dzisiaj w dyktatoran Trizonii, Marian Podkowiński

Ludność miast i wsi entuzjastycznie wita Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

WARSZAWA, (PAP). — W dalszym ciągu napływają liczne depesze i listy, w których robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi i młodzież dają wyraz serdecznej radości z powodu objęcia przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Dziękując Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi za uzyskanie zgody Rządu Radzieckiego na powołanie Marszałka Rokossowskiego do służby w kraju, górnicy kopalni „Siersze“ piszą m. in.: „Wyteżymy wszystkie siły, aby jak najszybciej zbudować Polskę szczęśliwą, socjalistyczną”.

„Powrót do Polski Marszałka Konstantego Rokossowskiego, żołnierza Rewolucji Październikowej, pogrom

Gwałtowny wzrost cen w Austrii powodem masowych strajków

WIEDEŃ (PAP). — Przez całą Austrię przechodzi fala masowych strajków na skutek gwałtownej zmiany cen. Egzekutywa federacji związków zawodowych zwołała na czwartek nadzwyczajne posiedzenie celem przedyskutowania poważnej sytuacji gospodarczej w kraju.

Związek zawodowy górników i hutników zarządził jednodniowy strajk ostrzegawczy. Robotnicy wielkich zakładów stalowych w Styrii przerwali na jeden dzień pracę na znak protestu przeciwko nadmiernej zmianie cen na artykuły pierwszej potrzeby.

cy hord hitlerowskich od Stalingradu po Łabę — głosi rezolucja przyjęta na zebraniu aktywistów Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu — wzmacnia nasze granice na Odrze i Nysie oraz potęguje nasz wkład w dzieło pokoju”.

„Marszałek Rokossowski na stanowisku Ministra Obrony Narodowej — stwierdza rezolucja, przyjęta na zebraniu pracowników Zarządu Głównego ZSCh. — to przestroga dla podlegających wojennych, to gwarancja nienaruszalności naszych granic, to wzmocnienie frontu pokoju”.

Wśród wielu pozdrowień przekazywanych Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu znajduje się list dzieci poznańskich ze szkoły podstawowej Nr 2.

W liście tym dzieci piszą: „DROGI MARSZAŁKU! Czytaliśmy o Twoich chwalebnych zwycięstwach. Sporządziliśmy gazetkę ściennej, na której gromadzimy wszelkie wiadomości o Tobie. Z radością przesyłamy Ci, Obywatelu Marszałku, nasze serdeczne pozdrowienia i życzymy owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej. Dumni jesteśmy, że na czele naszego wojska stoi syn klasy robotniczej i wytrwały pogromca hord faszystowskich”.

Nowości z ZSRR

Nowe metody odlewania precyzyjnych wyrobów stalowych

Pracownicy laboratorium naukowe go Instytutu Elektrotechnicznego im. Lenina w Leningradzie opracowali nową metodę odlewania najbardziej precyzyjnych wyrobów stalowych przez zastosowanie prądu wysokiej częstotliwości. Metoda ta, posiadająca olbrzymie znaczenie dla hutnictwa oraz nowoczesnego budownictwa maszynowego, udoskonalenia i przyspieszenia produkcji skomplikowanych i precyzyjnych części maszyn.

Nowe metody zapewniają znaczne

oszczędności w zużyciu metali. Dotychczasowe zużycie metali przy produkcji precyzyjnych skomplikowanych części, przekraczało wagę o trzymanywanych wyrobów od 5 do 15 razy. Obecnie zużycie metali jest wielokrotnie mniejsze. Przy nowej metodzie odlewniczej cykl produkcyjny trwa 5 godzin, a nie jak dotychczas 70 godzin.

Nowa metoda znalazła już zastosowanie w przemyśle radzieckim, między in. przy produkcji świderów, przyrządów wierniczych itd.

Zastosowanie łączności radiowej w kopalniach

Syberyjski oddział Akademii Nauk ZSRR przeprowadził ciekawe doświadczenia przy zastosowaniu łączności radiowej w szybach węglowych.

W jednej z kopalń nowosybirskich zastosowano łączność radiową pomiędzy kierownictwem ruchu i motoryjnym podziemnym ciągnikiem elektrycznym. Wyniki doświadczenia przyniosły doskonałe rezultaty. Motorowy ciągnik elektryczny mógł w każdej chwili, z najbardziej odległych chodników kopalni, rozmawiać z kierownictwem ruchu. Laboratorium syberyjskiego oddziału Akademii Nauk przystąpiło już do montowania pierwszej serii aparatury radiowej, przeznaczonej dla kopalń nowosybirskich.

Podziemna łączność radiowa przyśpiesza znacznie ruch transportu kopalnialnego. Przez zastosowanie łączności radiowej, kierownictwo kopalni będzie mogło każdej chwili porozumieć się z ludźmi pracującymi w odległych sztolniach

Wielka ekspedycja arktyczna ZSRR — zakończona

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało order i medale uczestnikom arktycznej ekspedycji ministerstwa floty rzecznej ZSRR, którzy wspaniale wykonali polecenie rządu i przetransportowali flotę statków rzecznych z Archangielska — szlakiem północnym, do basenu rzeki Ob, Irtysza i Jenisieja.

W liście skierowanym do uczestników ekspedycji, który został opublikowany na łamach prasy radzieckiej, Józef Stalin podziękował wszystkim uczestnikom za wspaniałe wykonanie zadań rządu Józef Stalin wyraził się z uznaniem o sukcesie uczestników tego wielkiego transportu po Północnym Szlaku Mor-

skim, który był pierwszą tego rodzaju wyprawą w historii żeglarstwa.

Ekspedycja w niezwykle krótkim czasie przepłynęła przez rzeki, jeziora i morza ZSRR i przebyła ponad 6 tys. km. Na wodach morskich statki rzeczne płynęły o własnych siłach, bez pomocy holowników i łamaczy lodów. Statki zbudowane na stocznich radzieckich wytrzymały wyśmienicie tę ciężką próbę.

Przeplnięcie statków rzecznych przez morze zaoszczędziło państwu olbrzymie sumy i pomogło wschodnim basenom rzecznych ZSRR przewieźć dziesiątki tysięcy ton ładunków ponad plan.

Rumuńska klasa robotnicza ku czci 70-lecia urodzin Stalina

BUKARESZT. Z całego kraju napływają wiadomości o zobowiązaniach podjętych przez robotników i chłopów dla uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

W wykonaniu podjętych zobowiązań wysunęła się na pierwsze miejsce załoga zakładów metalurgicznych „Sowrom — Metal”, która wykonała już roczny plan produkcji i pracuje na poczet 1950 roku. Zakłady te zajmują również jedno z

pierwszych miejsc w akcji oszczędnościowej.

Robotnicy trzynastu stacji maszynowo-traktorowych wykonali dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina przedterminowo roczny plan produkcji. Załogi górnicze wielu kopalń rozpoczęły współzawodnictwo pod hasłem: „Wszyscy górnicy uczczą 70-lecie urodzin wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina — przedterminowym wykonaniem planów”.

Kapitalistyczna ewolucja Jugosławii

W komunistycznej prasie jugosłowiańskiej, wychodzącej z emigracji, można znaleźć szereg bardzo pouczających faktów, ilustrujących szybki proces restauracji kapitalizmu w titowskiej Jugosławii.

Wzemy np. zagadnienie kompensaty dla kapitalistów zagranicznych za ich dawną własność. Tito wykazuje w tej sprawie iście marshallowską uległość i nadgorliwość.

19 lipca 1948 r. Jugosławia zawarła umowę z rządem USA, na mocy której Stany Zjednoczone otrzymały od Jugosławii 17 milionów dolarów tytułem kompensaty za upaństwowioną własność amerykańską. Ponadto, Jugosławia uznała przedwojenne pożyczki USA na sumę 3,5 miliona dolarów. Anglii zaproponował Tito zwrot 4,5 miliona funtów szterlingów za znacjonalizowaną własność angielskich kapitalistów. Podobne umowy Jugosławia zawarła z Francją (wypłaca jej 1,6 miliona dolarów tytułem kompensaty za znacjonalizowaną własność), ze Szwecją (44 miliony szwedzkich koron, jako zwrot przedwojennych pożyczek i kompensat za własność kapitalistów szwedzkich), ze Szwajcarią (75 milionów franków szwajcarskich kompensaty), z Belgią (365 milionów franków belgijskich) i z wieloma innymi państwami kapitalistycznymi.

Charakterystyczną cechą tych umów — jak zaznacza „Nowa Borba” — jest fakt, że suma kompensat wypłacana zagranicznym kapitalistom przewyższa znacznie przedwojenną wartość ich własności, jeśli nawet dodać do nich war-

tość wszystkich zagranicznych przedsiębiorstw, które zostały zniszczone podczas wojny i nie istnieją obecnie.

Widzimy więc, jak polityka Tito doprowadziła do tego, że olbrzymie sumy, wytworzone ciężką pracą jugosłowiańskiej klasy robotniczej i mas ludowych, przepływają z kas państwowego przemysłu do kas zagranicznych kapitalistów. Przepływają, jako haracz, jako imperialistyczna dаниna, by wkuć się w łaskę kapitalistów. Oto jeden ze skutków przejścia Jugosławii do obozu państw imperialistycznych.

SUROWCE STRATEGICZNE DLA PODLEGACZY WOJENNYCH.

Przyjrzyjmy się strukturze jugosłowiańskiego handlu zagranicznego. W ciągu drugiego połowy grudnia 1948 r. i w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1949 r. Jugosławia eksportowała dla potrzeb przemysłu wojennego krajów imperialistycznych metale wartości ponad 7 mil. dolarów, co stanowi sumę dwukrotnie większą od całego eksportu jugosłowiańskiego do Ameryki za rok 1947. Jugosławia wywozi do USA, Anglii, Niemiec Zachodnich: cynk, miedź, bauxyty, cynk koncentrat cynkowy, ołów, rudę chromową i inne surowce strategiczne, poza tym drzewo i produkty rolne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że tych samych surowców, które Jugosławia w tak nadmiernej ilości wywozi do państw

kapitalistycznych, odmawiała ona w stosunkach handlowych Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Forsowny wywóz surowców do państw imperialistycznych oznacza całkowite uzależnienie Jugosławii od imperialistów zagranicznych i poddanie się kontroli obcych monopolistów.

POD KONTROLĄ MONOPOLISTÓW

Ten właśnie proces odbywa się obecnie w Jugosławii. Angielscy kapitaliści na podstawie przywilejów przyznanych im przez rząd Tito, mają prawo zupełnie swobodnego gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach jugosłowiańskich, w których uczestniczy kapitał angielski; 23 marca 1949 r. rząd Tito oddał w ręce amerykańskich imperialistów największą w kraju kopalnię miedzi w Borsku; różni „przedstawiciele” krajów imperialistycznych sprawują kontrolę nad gospodarką jugosłowiańską i decydują np. o poziomie produkcji tej czy innej gałęzi przemysłu. Amerykańskie monopole naftowe okazują szczególne zainteresowanie dla jugosłowiańskiej nafty itd. itp.

KULACY „BUDUJĄ” SOCJALIZM.

Sytuację na wsi jugosłowiańskiej charakteryzuje niezmierzona aktywizacja elementów kulackich, którym rząd Tito przyznaje szereg przywilejów politycznych, ulg w podatkach, wykorzystywa-

niu maszyn i zabezpieczaniu w bezpłatną siłę roboczą.

Ideologowie titowscy rozpowszechniają zdradzieckie teoryjki, że kulacy w Jugosławii są rzekomo inni niż na całym świecie i „mogą uczestniczyć w budowie socjalizmu”. Propaganda titowska tworzy nawet kult kulaka — „przodownika”.

Jeżeli zestawimy wszystkie te fakty, to proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii stanie przed nami w całej pełni.

OD POLITYCZNO-IDEOLOGICZNEJ DYWERSJI...

W dotychczasowym przebiegu tego procesu można by z grubsza odróżnić dwie fazy. Pierwsza faza — to okres po wyzwoleniu Jugosławii, kiedy klika titowska nie mogła wystąpić otwarcie przeciw fali rewolucyjnego podniesienia jugosłowiańskiej klasy robotniczej. Fala ta, bowiem, zmylała wówczas titowską kontrrewolucję z powierchni. W tej sytuacji kontrrewolucja titowska przyczaiła się, pozornie płynęła z prądem i całą swoją krecią robotę skoncentrowała na froncie ideologicznym i politycznym — organizacyjnym.

Trzeba było przede wszystkim zniszczyć leninowski kręgosłup partii i przekształcić ją w bonapartystyczną klikę, rządzącą przy pomocy postrachu i terroru.

...DO OTWARTEGO ATAKU NA KLASĘ ROBOTNICZĄ.

Druga faza rozpoczęła się od czerwca 1948 r., po zdemaskowaniu KPJ, uchwaleniu Biura Informacyjnego. Można było już wtedy śmiało przejść do otwartych form działania. Od metod polityczno-ideologicznej dywersji grupa titowska przeszła do coraz jawniejszego ataku na zdobyte klasy robotnicze, uderzając już bezpośrednio w samą treść klasową ustroju, w jego podstawy gospodarcze i przekształcając znacjonalizowany przemysł w przemysł państwowo-kapitalistyczny w jego najbardziej okrutnej eksploatacji i ucisku.

Przykład Jugosławii uczy nas jednej podstawowej prawdy marksistowsko-leninowskiej, o której mówił tow. Bierut na III Plenum KC naszej partii:

„Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki. Istotny więc jest problem władzy”.

Władza w Jugosławii jest władzą faszystowską, sprawowaną w interesie kapitalistów i imperialistów i to określa treść polityki i ekonomiki obecnej Jugosławii.

Jerzy Nawrot

II dzień obrad ZMP

Do walki o pokój i socjalizm mobilizuje ZMP siły młodzieży

Drugi dzień obrad Wojewódzkiego Zjazdu ZMP w Lublinie rozpoczął się od dyskusji, która rozwinęła się w związku z referatem sprawozdawczym, wygłoszonym poprzedniego dnia przez przewodn. ZW. ZMP Bolesława Nazimek oraz w związku z referatem wiceprzewodniczącego ZW. ZMP kol. Kleszcza a.n.: „Zadania ZMP na wsi”.

Dyskusja, która rozpoczęła się poprzedniego dnia skoncentrowała się wokół za-

gadnień gospodarczych, społecznych i oświatowych wsi, życia kół szkolnych i ich wpływu na całokształt spraw szkolnych oraz wokół realizacji planów produkcyjnych w zakładach pracy przy czynnym udziale robotniczej młodzieży ZMP-owej.

W toku dyskusji odczytywano meldunki o realizacji zobowiązań podejmowanych przez młodzież ZMP, hufce SP i drużyny harcerskie. Wielki entuzjazm wśród zebranych wywołało pojawienie się na sali obrad 8-osobowej delegacji, która w imieniu SP złożyła meldunek o imponujących osiągnięciach SP w różnych dziedzinach pracy na terenie województwa lubelskiego.

Meldunek kończył się zapewnieniem że młodzież SP, idąc za wspaniałym przykładem klasy robotniczej, uwielokrotni swe wysiłki i pod przewodnictwem awangardowej młodzieży ZMP oraz w łączności z ludem pracującym miast i wsi przystąpi z entuzjazmem do realizacji planu sześciolatniego, który jest rekojmią wzrostu dobrobytu i sił pokoju.

Po dyskusji delegaci udali się na Plac Zwycięstwa, gdzie zgromadziła się również młodzież szkolna, harcerska i SP. Cała zebrana młodzież odśpiewała hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po czym kol. Bolesław Nazimek wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił konieczność stworzenia szerokiego frontu młodzieży w walce o pokój i socjalizm. Mówił również o znaczeniu, jakie ma dla wzrostu sił pokoju w naszym kraju objęcie stanowiska Ministra Obrony przez Marszałka Rokossovskiego. Młodzież entuzjastycznie okrzykami na cześć marszałka Rokossovskiego dała wyraz swym uczuciom dla tego wspaniałego dowódcy i bohatera.

Po złożeniu wieńców i odśpiewaniu hymnu ŚFMD młodzież przemarszerowała z transparentami przez ulice Lublina.

Po południu odbyły się wybory do Zarządu Wojewódzkiego ZMP, w skład którego weszli: Jan Aleksy, Romuald Czubacki, Janina Czoboda, Władysław Dąbkówna, Mieczysław Gargol, Maria Gajduk, Antoni Juniewicz, Stanisław Janowski, Stanisław Karwat, Stanisław Kaczor, Jerzy Kawiak, Jan Kleszcz, Helena Kuś, Jan Marczuk, Józef Mazurek, Roman Martyniak, Mieczysław Martyn, Bolesław Nazimek, Stanisław Oleszkiewicz.

wicz, Jan Pętowski, Stefan Sikora, Wojciech Strzępek, Stefan Sykisz, Tadeusz Sliwiński, Teresa Szulc, Janina Szewc, Aurelia Wasyliszyn, Mieczysław Węgra, Maria Więsyk, Stanisław Wojciechowski i Eugeniusz Wysocki.

Młodzieżowy przodownik pracy



JERZY SERAFIN

jeden z aktywistów ZMP, przodownik pracy w Lubelskiej Fabryce Karwina-Trzyniec. Pracował w Międzynarodowej Brygadzie Młodzieżowej przy budowie trasy kolejowej w Czechosłowacji.

Nagrodzeni racjonalizatorzy Lubelskiej DOKP

Do przedterminowego wykonania planu trzyletniego przez Lubelską DOKP przyczynili się wybitnie jej racjonalizatorzy, których pomysły ocenione przez odpowiednie komisje kwalifikacyjne, zostały wprowadzone w życie, usprawniając szereg prac w kolejnictwie.

Kawaler Orderu „Sztandar Pracy” tow. Kazimierz Orłowski racjonalizator i przodownik pracy przebieg w parowozowni lubelskiej od przeszło 30 lat.

Oto co mówi on o swojej pracy:

„Jestem przodownikiem rzemieślników w naszym warsztacie. Moja praca nie polega tylko na mechanicznym wysiłku mięśni. Wymaga również zdolności kombinowania i przeświadczenia. Złazszcza, jeżeli chodzi o racjonalizację pracy, związana z systemem oszczędzania”.

Dzięki racjonalizatorstwu i współzawodniczemu pracy, którego tow. Orłowski jest tu współinicjatorem, załoga parowozowni lubelskiej naprawia miesięcznie 8 — 9 parowozów, podczas gdy dawniej naprawiała nie więcej niż 2.

Tow. Orłowski bierze również czynny udział w pracy społecznej. Jest przewodniczącym Rady Zakładowej i przewodniczącym Komitetu Terenowego Współzawodnicstwa Pracy. W podstawowej organizacji PZPR jest zastępcą sekretarza.

Ob. Józef Wójcik, ustawicznik na stacji kolejowej Lublin w ub. miesiącu po raz szósty zdobył przodujące miejsce w swoim zespole. Jakie czynniki pozwalają mu na osiągnięcie stałych sukcesów w pracy? O tym informuje nas zastępca zawiadowcy stacji kolejowej Lublin ob. Franciszek Chwyc.

„Najważniejszymi cechami ustawicznika pociągów muszą być: bystrość umysłu, umiejętność zorganizowania sobie pracy, właściwy stosunek do podległych mu pracowników oraz dokładność. Dzięki tym zaletom ob. Wójcik jest dobrym ustawicznikiem. A gdy dodam jeszcze, że człowiek ten jest uosobieniem sumienności i punktualności, że zawsze można na niego liczyć, stanie się rzecz jasna, że tytuł przodownika pracy słusznie mu się należy”.

Za prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy ob. Józef Wójcik

POTRZEBNA pomoc domowa ul. Hipotekna 5 m. 7 Jaworski.

Racjonalizatorstwo usprawni produkcję w zamojskich fabrykach mebli

(hl) — Początki ruchu racjonalizatorskiego w Zamojskich Fabrykach Przemysłu Drzewnego sięgają kwietnia br. Zorganizowano wówczas Rady Usprawnień przy zakładach w Zamościu i Zwierzyńcu oraz Podkomisję Usprawnień przy przedsiębiorstwie w Zamościu. W skład każdej rady weszło 5 osób spośród majstrów i przodowników pracy a do Podkomisji Usprawnień 7 osób — specjalistów technicznych, ekonomicznych i oszczędnościowych.

Pierwszym wnioskiem racjonalizatorskim w zakładach była zmiana systemu gniecia „kolnierzy” do krzesła typu „500” z ręcznego na zmechanizowany. Po zastąpieniu pomysłu odpad materiałów zmniejszył się z 8 do 1 proc., i jest teraz powodowany jedynie wadami materiału. Osiągnięte oszczędności w stosunku rocznym wynoszą 132,402 zł. Racjonalizatorom przyznano i wypłacono premie w wysokości 30 tys. zł. Model warsztatu, wykonanego przez nich ze złomu fabrycznego, został przesłany jako eksponat na wystawę w Warszawie z okazji III. Krajowego Zjazdu Z.Z. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Załączono do niego zdjęcia, ilustrujące pracę robotników starym systemem i przy warsztacie racjonalizatorskim.

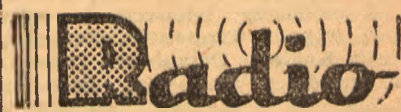
Drugi wniosek był pomysłem zespołu szlifierzy ob. Heleny Pasierb, ob. Władysława Czerniak, ob. Katarzyny Głęb, ob. Władysława Markowskiego i ob. Jana Łogina. Polegał on na ponownym użyciu krzemienia, przez moczenie tępących pasów w wodzie, przy czym klej rozpływa się a krzemień osadza na dnie. Po kilkakrotnym przepłukaniu i przesianiu

używa się krzemienia powtórnie. Pomysł daje 27,302 zł. oszczędności rocznie. Każdy z racjonalizatorów otrzymał po 4.600 zł. premii. Dzięki wspomnianym racjonalizatorom zakład nie spotyka się nigdy z brakiem krzemienia, co zdarzało się przedtem.

Dążenia racjonalizatorskie w zakładzie zwierzyńskim reprezentuje ob. Jan Mielnik, który wprowadził zmechanizowany system wycinania otworów na zamki przy stołach, skracając czas pracy o 75 proc.

Obecnie w Podkomisji Usprawnień znajdują się dwa wnioski z Zakładu Nr 2 w Zwierzyńcu. Pierwszy projekt ob. Edwarda Braune, polegający na usprawnieniu zasilania kotła parowego w trociny a drugi ob. Józefa Czubińskiego o czopowaniu szuflad przy pomocy noży hakowych. Oba wnioski po przeanalizowaniu ich wartości technicznych i oszczędnościowych będą zaakceptowane.

Ruch racjonalizatorski w ZFPD w Zamościu obejmuje coraz szersze szeregi pracowników i daje oszczędności w materiale i w czasie a racjonalizatorom przynosi premie pieniężne.



PONIEDZIAŁEK, 21.XI.1949

WARSZAWA na fall 1339,3 m

8.35 Program dnia, 8.40 Muzyka rozrywkowa, 8.45 Szkolna gazetka, Radiowa, 9.15 Wszechnica Radiowa, 9.35 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Skrzynka PCK, 10.50 Informacje, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „Niziny” — E. Orzeszkowej, 11.35 Pieśni kompozytorów radzieckich, 12.00 Dziennik południowy, 12.25 Muzyka, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 Na swojej nute, 13.25 Przerwa, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Gł. como Puccini — kompozytor tygodnia, 17.00 Felleron, 17.15 W. A. Mozart — Sekstet D-dur op. 61, 17.45 Pogadanka, 17.55 Audycja dla wsi, przedszk., 18.00 Suita Kurpiowska, 18.20 „Dziecko ulicy” odc. 12, 18.40 Schubert — Liszt, 19.00 Pogadanka, 19.10 Nowy numer Kuźnicy, 19.15 W rytmie tanecznym, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka rozrywkowa, 21.10 Wszechnica Radiowa, 21.30 Koncert symfoniczny, 22.10 Kronika muzyczna, 22.25 D. c. Koncertu, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

489,94 m, 315,8 m, 26,65 m i 19,58 m, 6.00 Art. wstęp. „Prawdy”, 14.00 Wiadomości, 16.30 Koncert, 20.00 Koncert, 22.00 Ostatnie wiadomości.

Kradzież 170 tys. zł.

Pracując nad uprzątnięciem sklepu LS1 Nr 63 ekspientka Zofia Kicińska, położyła pod ladą własną torebkę z pieniędzmi. Lokal był już zamknięty lecz posiadała uchylone drzwi wyjściowe. Po pewnym czasie sklepowa stwierdziła, że torebka znikła bez śladu a wraz z nią znajdujące się tam 171 tys. zł. Rozwiązaniem tajemnicy zajęły się władze śledcze.

Zbiórka butelek pilnym zadaniem gospodarczym

Włączenie używanych butelek z powrotem do cyklu produkcyjnego daje bardzo poważne oszczędności w tych

Koło Dramatyczne powstało w Kazimierzu Dolnym

Do ożywienia życia kulturalnego w Kazimierzu Dolnym n/Wisłą przyczyni się powstanie Koła Dramatycznego, które wystawiło jako pierwszą sztukę Grzymały — Siedleckiego „Sublokatorka”, grano ją trzykrotnie przy wypełnionej sali ku zadowoleniu społeczeństwa i amatorów. Dochód z przedstawień przeznaczono na budowę Domu Kultury w Kazimierzu.

Powstanie nowej placówki kulturalnej powinno się spotkać z poparciem społeczeństwa, które uskarżało się na brak rozrywek kulturalnych w Kazimierzu.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY — nieczynne.

KINA

APOLLO — „Potępleńcy” (prod. franc. 15, 17.30 i 20)

BAŁTYK — „Kulisy ringu” (franc.) godz. 16, 18 i 20

RIALTO — „Kopciuszek” (radz.) godz. 16, 18 i 20

OYŻURY APTEK

Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, Bychawska 42.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73 Straż Pożarna 11-11 i 08

K. menda Miasta M. O. 23-83

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

(klinik wet. UMCS przy Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)

Komunikat Kuratorium OSL

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego zawiadamia, że w dniu 22 bm. o godz. 19-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej Krak. Przedm. 39 odbędzie się zebranie przewodniczących Komitetów Rodzicielskich szkół średnich, zawodowych, podstawowych i przedszkoli z terenu m. Lublina oraz kierowników szkół podstawowych.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14 Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 28-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02 Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdział 20-51 Konto czekowe PKO Nr II-445 Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12.

A — 28741

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

„Lublinianka” — „Gwardia” 8:8

Warszawianie przyjechali do Lublina w osłabionym składzie

Wypełniona po brzegi publicznością sala kina „Apollo” entuzjastycznie witała się poszczególnymi walkami pięściarskimi. W ringu stanęły dwie ósemki pięściarskie, które słusznie mogą zaliczać się do najsilniejszych w Polsce. „Gwardia” warszawska ma doskonałą opinię zespołu pięściarskiego. „Lublinianka” przez pozyskanie kilku dobrych pięściarzy równie może pretendować do rzędu dobrych ósemek pięściarskich w kraju. Czy wszystkie jednak walki pięściarskie należały do interesujących? Wydaje się nam, że nie! Z en tuzjasmu, jaki ogarnął liczną rzeszę zwolenników pięściarstwa, należało sądzić, że wszystkie walki były pełne emocji. Tymczasem poza spotkaniem w wagach: muszej, lekkiej, średniej i półciężkiej — reszta walk stała na słabym poziomie.

Z zawodników warszawskich najlepiej wypadli: Wesołowski, Komuda, Kolczyński i Archadzki. Pozostał zawodnicy jak: Szpringiel, Marcyś, Szczepaniak i Famulicki — to pięściarze, którzy przyjechali do Lublina zastępując kolegów pierwszej drużyny.

Z pięściarzy miejscowych najlepiej wypadli Trzęsowski, Kazimierzczak, Kukier i Dorabalski. Pozostali zawodnicy jak: Baran, Borowski i Zieliński — nie zachwycili. Pierwszy mimo uzyskania z Marcysem wyniku remisowego, był mało agresywny, brak mu było wycucia dyktansu a przede wszystkim był zupełnie niezdyscyplinowany w ataku. Zawiodł Borowski, który wyszedł na ring bojaźliwy. Możliwe, że lęk przed Wesołowskim paraliżował ten pięściarzowi wszelkie akcje ofensywne. Wypadł on bardzo słabo. Twierdzimy z całą pewnością, że gdyby w ringu był inny sędzia — Borowski nie walczyłby trzech pełnych rund.

Zieliński walczył nerwowo. Akcje jego były chaotyczne, zupełnie nie przemyślane. Chęć zakończenia walki z przeciwnikiem przed upływem czasu jest poważnym błędem tego pięściarza. Pozostał Stec. Temu właśnie zawodnikowi poświęcamy więcej miejsca, aby omówić sposób prowadzenia przez niego walki. Pięściarz ten posiadając doskonałe wprost warunki fizyczne (waga ciężka) przez grał wysoko na punkty z pięściarzem, który przy Stecu wyglądał jak dziecko. Przeciwnik Steca Famulicki może zawdzięczać swoje zwycięstwo sekundantowi Monasterskiemu. Trener ten szybko zorientował się w skromnych możliwościach techniki pięściarskiej Steca, nakazując warszawianinowi bezustanny atak. Pod naporem dość prymitywnych ataków warszawianina walczącego z prawej pozycji, kolos lubelski stawał się bezradny, jak dziecko. Nie pomogły wskazówki udzielane Ste-

cowi (w przerwach rund) przez trenera Kowalczyka. Stec czekał, wycokiwał, aż przegrał walkę, grzebiąc tym samym pewne zdawałoby się zwycięstwo miejscowych. „Pożyczony” przez miejscowych pięściarzy Dorabalski, mimo nieznacznie przegranej z doskonałym technikiem Archadzkiem wypadł nadspodziewanie dobrze. Był agresywny, odważnie walczył.

NA KILKA MINUT PRZED WALKAMI

Po wręczeniu przez drużynę upominków w postaci proporczyków stają do walki dwie muchy (gospodarze na pierwszym miejscu).

Kukier dąży do pódystansu. Szpringiel stopuje przeciwnika lewym prostym. Lewe warszawianina wytapuje na rękawicę lublinianin. Starcie mimo lekkiej przewagi Kukiera upływa bezbarwnie. W II rundzie warszawianin nie zmienia systemu walki. Wdaje się on z lublinianinem w bijatykę w której wyraźnie ustępuje przeciwnikowi. Kukier obszernymi ciosami uzyskuje nad Szpringielem pewną przewagę. W ostatnim starciu warszawianin jest szalenie zmęczony i często trzyma przeciwnika ratując się przed nokautem. Sędzia udzielił warszawianinowi napomnienia za ciągłe trzymanie przeciwnika. Zwyciężył Kukier.

Waga kogucia:

Baran zremisował z Marcysem. Walka mało interesująca. Lublinianin jest niezdyscyplinowany w akcjach ofensywnych, a przy tym rażąco powolny. W rogu ringu dochodzi między nimi do wymiany ciosów, w której obydwaj faulują, bijąc w tył głowy.

Druga runda przynosi małe ożywienie. Warszawianin kontruje z lewej, Baran coraz częściej dochodzi do zwarcia, po których wpada w celnę. Runda dla Marcyśa.

W ostatnim starciu obydwaj opadają z sił. Walka toczy się w zwarciu. Zawodnicy często przytrzymują i sędzia ringowy wielokrotnie interweniuje.

NASZYM ZDANIEM MINIMALNIE LEPSZY BYŁ WARSZAWIANIN

W półciężkiej Borowski wyszedł na ring z kompleksem niższości. Warszawianin wyraźnie lekceważy przeciwnika.

Wesołowski opuszcza zupełnie lewą ręką i trafia z doskoku. Lublinianin stosuje zbyt niskie uniki. Po całej ich serii sędzia udziela Borowskiemu dwa napomnienia. Lublinianin ponownie unika walki. Widownia reaguje dopatrując się w tym winy sędziego ringowego. W drugim starciu Wesołowski ani na moment

nie jest zagrożony przez Borowskiego i nadal lekceważy przeciwnika.

W III starciu Borowski rusza energiczniej do ataku, ale zapala jego szybko ostudza Wesołowski celnymi ciosami. Lublinianin kończy walkę mocno wyczerpany.

Inny zupełnie przebieg miała walka w lekkiej, w której Kazimierzczak spotkał się z Komudą. Od pierwszych sekund walki była ona przeprowadzona w szybkim tempie przy obustronnej wymianie ciosów. I runda jest wyrównana. Następna już obfituje w szereg pojedynków w których pośrednio bierze udział cała publiczność, przez ciągłe doping Kazimierzczaka, Lublinianin, przy silnym aplauzie widowni uzyskuje nad przeciwnikiem zdecydowaną przewagę.

W ostatnim starciu stary rutyniarz Komuda prowadzi walkę w zwarciu, w której odrabia stracone punkty. Obydwaj kończą walkę w zępaniu. Pod koniec III rundy warszawianin otrzymuje napomnienie za ciągłe trzymanie przeciwnika. Naszym zdaniem remis bardziej odpowiadałby przebiegowi walki. Przyznano zwycięstwo lublinianinowi.

W półśredniej Zieliński górował fizycznie nad Szczepanikiem. Warszawianin rozpoczął walkę w chaotycznie trafiając głową Zielińskiego. Lublinianin zadaje przeciwnikowi kilka ciężkich ciosów. Szczepaniak słabnie. Trafiony z prawej ręki przez lublinianina reklamuje on nieprawidłowy cios w tył głowy i przegrywa przez k. o. w II starciu.

Napięcie na widowni doszło do maximum, gdy w ringu ukazują się Trzęsowski i Kolczyński. Od chwili uderzenia w gong lublinianin rozpoczyna błyskawiczny atak. Kolczyńskiego dosięga szereg celných ciosów.

Lublinianin ustawia przeciwnika lewym prostym i natychmiast wypuszcza prawy sierp. Pod naporem celných ciosów warszawianin jest zupełnie bezradny. Runda wysoko dla Trzęsowskiego. W przerwie Kolczyński uważnie słucha rad trenera Monasterskiego.

Obecnie warszawianin przechodzi do ataku. Atakuje on z lewej w korpus przeciwnika, dochodzi do zwarcia trafiając następnie Trzęsowskiego b. k. i. Walka staje się b. zaciekła z przewagą Kolczyńskiego. W ostatnim starciu warszawianin staje się jeszcze bardziej

agresywny i pragnie zakończyć walkę przed upływem czasu. Lublinianin opada z sił broniąc się intuicyjnie. W pewnej chwili lublinianin wypuszcza serię ciosów, które warszawianin wyraźnie odczuwa. Gong zastaje obydwu w celnę. Oznajmiono wynik remisowy, choć naszym zdaniem walkę nieznacznie rozstrzygnął na swoją korzyść warszawianin.

W półciężkiej, Dorabalski jakkolwiek przegrał nieznacznie z dobrym technikiem Archadzkiem — zaimponował odwagą i ambicją. Lublinianin przez większą część walki był w bezustannym ataku. Warszawianin pokazał kilka klasowych zwarć wychodząc z nich z ciosem,

jak również wiele celných ciosów z lewej ręki.

W ciężkiej olbrzymi Stec mając wszelkie dane, ażeby rozstrzygnąć spotkanie i mecz na korzyść gospodarzy, zawiodł kompletnie, przegrywając wyraźnie z dużo lepszym od siebie Famulickim. Lublinianin bezustannie polował na cios, aż upłynęło trzy starcia.

Famulicki zaimponował odwagą, a zwycięstwo swoje może zawdzięczać wyłącznie sekundantowi.

W ringu prowadził walki ob. Kobiłko zupełnie obiektywnie. Punktowali ob. ob. Kiszczyński, Suchodół i Szamajca. Widzów około 1600. Opieka lekarska Poradni Sp. Leczarskiej.

„Tarnovia” — „Lublinianka” 1:0

Wczorajszy towarzyski mecz piłkarski między Tarnovią i Lublinianką nie był interesujący.

Drużyna gości mimo rezerwowego składu okazała się zespołem, który wyszedł zwycięsko z tego spotkania. Tarnowianie przyjechali bez Barwińskiego, braci Rojków i Kokoszek, a więc bez graczy, którzy stanowią podporę drużyny.

Wojskowi zagrali wyjątkowo nieudolnie, zaprzeczając cały szereg dogodnych pozycji do uzyskania bramek. Z przebiegu gry można wywnioskować, że wojskowi po skończonych rozgrywkach w II Klasie Państwowej zupełnie zaprzestali trenować. Na ile Lublinianki, piłkarze Tarnovii zaprezentowali się dość dobrze. Są oni szybcy, grają dobrze głową a już rutyną zdecydowanie przewyższali miejscowych. Szczególnie widac było, gdy obrona gości bez większego trudu paraliżowała, wszystkie dosłownie, akcje ofensywne napadu wojskowych.

Już sam początek gry przynosił niespodziankę. Rzut wolny ekwelowany z odległości około 25 m. przez Pirycha w 6 min. gry przynosił drużynie gości efektywnie zdobytą bramkę.

Przez okres 28 minut miejscowi zepchnięci są do defensywy. Wypadki ich kończą się zazwyczaj na obronie, która szczególnie przez Pirycha udaremnia wszelkie zakusy na uzyskanie wyrównującej bramki. Jeden silnie oddany przez wojskowych strzał trafia w słupki. Na 15 min. przed przerwą wojskowi uzyskują w polu wyraźną przewagę. Nieliczne strzały wojskowych przechodzą obok bramki względnie stają się tupej bramkarza gości.

Po przerwie Wójcickiego zastępuje Strzecha. Oddaje on już w 2 min. strzał, jednak Rychlicki robinsonadą broni na róg, który Siudak strzela obok słupka. Za chwilę napad Tarnovian szybko przedostaje się na stronę wojskowych, a

będący na pozycji spalonej Broda omal nie zdobywa dla swych barw drugiej bramki.

W 16 min. ten sam zawodnik z odległości około 16 m. oddaje na bramkę wojskowych b. silny strzał, trafiając w poprzeczkę.

Od tej pory wojskowi przejmują całkowite inicjatywę, jednak mimo zdecydowanej przewagi nie są oni w stanie uzyskać zwycięskiej bramki i mecz kończy się ich porażką. Niezadowolona z gry miejscowych część publiczności zaczęła opuszczać boisko na 15 min. przed zakończeniem zawodów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

„TARNOVIA”: Rychlicki, Pirych, Dyćjan: Krencki, Koziół, Gawel: Kuczyński, Broda, Braty, Forsio, Nowak.

„LUBLINIANKA”: Bujalski: Nowak, Warchol: Bartosz, Cieśliński, Rudnicki: Ziółek, Jezierski, Różyło, Wójcicki (Strzecha), Siudak. Zawody prowadził ob. Machaj — uważnie. Widzów około 2.500.

Poznań—Warszawa 7:1 (4:0)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie międzyokrugowe o puchar Kałuzji POZNAN—WARSZAWA zakończyło się wysokim zwycięstwem Poznania 7:1 (4:0).

SPORT
CZASOPISMO
DLA WSZYSTKICH



Mihkel pilnie wpatrywał się w kumotra zaczerwienionymi od dymu oczyma, obmacywał go niejako tym spojrzaniem.

Twarz Kända o pełnych, jednych policzkach i krótkim, silnie zarysowanym nosie była okrągła i gładka — spróbuj takiego chwycić, a wysłizgnie ci się z rąk jak piłka; nie ma za co złapać, zaczepić, nawet powieki pozbawione są rzęs, a jasne włosy, gładko przylizane do tyłu, ściśle przylegają jak okrągła pochwetka.

Kiedy podszedł do okienka i podał próbkę zboża w blaszanej puszcze od konserw, na twarzy młodziutkiej funkcjonariuszki i laborantki, które obejrzały jego papiery wyczytały zdziwienie i milczące potępienie. Nawet ten stojący przy wadze gaduła i dowcipniś, który zważył jego dwa worki, milcząc zatrzymał wagę, wymienił niechętnie cyfrę i nie zaszczycił go nawet żartem.

„Nie szkodzi, ujdzie i tyle...” — nie bez satysfakcji pomyślał Koor, składając kwit i chowając go do dużego pustego pugłaresu.

Poważając się na targu i kupiwszy kilka drobniaków siadł zuchowato na wóz, który zagruchotał po brukowanej jezdni tocząc się w stronę domu. Gnę-

biące go od rana przykre uczucie niepokoju znikło jak ręką odjął, jakby nałykał się świeżego powietrza w mieście i nabrał otuchy.

Niech tam, niech się krzywią te gospodynie z jedną krową, rozmaite ciotki Tilde, albo ta wyondulowana w jasnej perkalowej sukni przy okienku. Podobna się im czy nie, ale on jest panem swego zboża.

Miarowy tupot szybko biegnących koni wtórował jego niespokojnym myślom, kołującym się w zamroczony wódką głowie. Dręczyło go wspomnienie ostrzegawczych słów, rzuconych mimochodem przez Kända: „Zanadto ich drżysz...” Zamajaczyła przed nim krzaka sylwetka Runge, zdecydowanie zdążającego ścieżką na fermę Karu — który to już raz! — żeby zacząć to samo śmiertelnie nudne wyjaśnienie. Skóra na jego wystających kościach policzkowych silnie się naciągnęła, wstrząsnął się i jednym ruchem łokcia odepchnął niejako i odsunął wszystko, co go gnębiło, co mu przeszkadzało i czego nienawidził. Zaciął się.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

Roosi miała wiele cierpliwości; małe niepowodzenia nie mogły jej zniechęcić i wyprowadzić z równowagi. Nie spodziewała się szybkiego spełnienia życzeń, nie była przyzwyczajona do łatwych sukcesów. Przecież nawet chleb, ten chleb z odbiciem kapuścianego liścia na spodzie, który tylko raz na tydzień był świeży, a we wszystkie dni prócz niedzieli — twardy i zbity jak glina — ileż kosztował on trudu. Trzeba się było napracować widłami i grabiami, namachać kosą od świtu do nocy, aż w kościach łamało, żeby móc dodać do chleba jeszcze gotowane kartofle, soloną rybę i ser.

No, a na to, żeby polać z wierzchu ser śmietaną, mogli sobie pozwolić inni, tacy jak Koor na przykład, ale nie Roosi. Rozumiała to i nie rozpaczala, chociaż marzenia o niezależności i życiu w swoim własnym domu nie chciały się wciąż ziszczać. Co prawda, miała teraz Roosi ziemię i krowę Krasulę, którą dostała od Koor. Dziewczyna doglądała jej z niepokojem i troską, jaka ogarnia człowieka, dążącego do niezależności. Zwiózła jeszcze Roosi trochę owsa z pola, ale, oczywiście było to wszystko za mało, żeby wybudować własny domek, chociażby nawet najmniejszy. Był to jednak pierwszy krok ku temu. Pocieszając się tym Roosi mogła znieść wiele a więc także i tę nieokreśloność w stosunkach z Mihkelem Koorem, która dawała się odczuć na każdym kroku.

Koor skosił i zwiózł do swojej szopy całą koniczykę z pól Roosi i ona sama mu przy tym pomagała. Słuchając jego zrzedzenia i skarg na duże wydatki i marny urodzaj, na wysokie ceny chleba i mleka — a Roosi jadła jego chleb — czuła, że jej serce zamiera, i starała się odgadnąć, czy nie zażąda on w dodatku jeszcze części owsa, a nawet kartofli, nie zwiezionych jeszcze z pola. I w milczeniu przewracała, grabiła i rzucała widłami olbrzymie narezcza koniczyzny na koorowski wóz, żeby chociaż tą niezmordowaną, ponad siły ludzkie pracą i ustepliwością ograniczyć daleko idące tajne zamiary Mihkela. Serce jej zamierało za każdym razem, kiedy widziała, jak Koor przygląda się w zamśleniu jej kartoflom w polu. „Najwyżej trzy grędy za nasiona, no — pięć... pożyczyl mi swego konia...” — zgadzała się w duchu na ustępstwo.